kr. 5n 415248 I

NUMER 1
STYCZEŃ
ROK
1944

MŁODZIEŻ SOCJALISTYCZNA

SŁOWO WSTĘPNF.

Wielu ludzi, młodych szczególnie, uważa, że dziś, wobec tak wielkich spraw, jakie rozgrywają się na frontach, na konferencjach w Quebec czy Moskwie, od których zależą losy całego świata, wobec spraw tak niebezpiecznych i poważnych, jak masowe egzekucje i terror, którego w całej Polsce jesteśmy świadkami, wszystko, cokolwiek nie jest przygotowaniem się do wystąpienia zbrojnego, mającego zaważyć na sprawie pokoju i wszystko, cokolwiek nie jest bezpośrednią walką z okupantem, że to wszystko jest — sądzą oni — jakimś luksusem, czymś nieważnym i zbytecznym.

Nowe pismo, w którym poruszane problemy omawiane są ze specjalnego punktu widzenia, może się wydać jeszcze jednym przykładem rozdzielania włosa na cztery części, jeszcze jednym objawem gadulstwa.

Tłómaczymy.

Pismo jest wyrazem problemów, które nurtują młodzież socjalistyczną. Jej praca, troski i dążenia są podstawą wszystkich artykułów. Jesteśmy zdania, że decudujące — jeżeli chodzi o nas — sprawy tylko pcśrednio zostaną rozstrzygnięte na wielkich konferenciach. Bezpośrednie ich rozwiązanie zapadnie tutaj. Wpłynąć na nie możemy tylko my To, jak wpłyniemy zależeć będzie od naszego przygotowania.

Będziemy mówic o naszej pracy — wykonanej i zamierzonej. O pracy oświatowej i samokształceniowej, o pracy zawodowej i o związanej ze służba wojskową. Będziemy mówić o problemach politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Polski współczesnej i powojennej w świetle naszych, socjalistycznych dążeń.

Bibl. Jag.
1956 Cz. D. 691

Będziemy się starali pokazać, że te właśnie dążenia, że nasza socjalistyczna postawa, daje możliwość lepszego, pełniejszego i skuteczniejszego działania i rozwiązywania stojących przed nami problemów.

Chcemy, by pismo stało się podnietą do zwycięstwa w wyścigu o przebudowę Polski, a przez nią całego Jutra. Socjalizm — socjaliści — muszą tę walkę wygrać.

Zadaniem pisma jest przekonanie wszystkich — socjalistów i niesocjalistów — że socjalizm jest nie tylko krytyką dnia wczorajszego. Że krytyka ta, była konieczna — i jest jeszcze ciągle, by oczyszczać teren temu, co najważniejsze, temu, czym jest socjalizm **istotnie: — budowie, twórczości.**

Dlatego wiele artykułów naszych, naświetlających problemy aktualne z naszego stanowiska, przeplatać będziemy artykułami teoretycznymi, a czasem historycznymi, których rzeczą będzie obalić szereg fałszywych poglądów, jakie utarło się wiązać z socjalizmem, jakie przypisują nam przeciwnicy. Pokonanie ich fałszywości, a czasem sposobu i warunków w jakich narosły — jest zadaniem pisma.

Od innych pism socjalistycznych różnić się będzie tym, że o projektach i rozwiązaniach socjalistycznych będzie mówiło nie, że są takie a takie lecz — **dlaczego** są takie a takie. Będzie nie tylko **komunikować**, lecz przede wszystkim **wyjaśniać** i **rozkazywać.**

W działalności innych grup będziemy się starali wykryć motywy tego postępowania: **dlaczego** tak a tak postępują. Na ich podstawie osądzić, czy jesteśmy sobie bliscy, czy nie. Wówczas podstawą rzeczowej dyskusji będzie chęć wykazania, że jeśli jesteśmy zgodni lub bliscy w dążeniach, to nasza socjalistyczna droga jest lepsza, bo bardziej zgodna z celem, do którego dążymy. Będziemy się starać podkreślić raczej to, co bliskie i łączące, by stworzyć warunki wzajemnej życzliwości i poważnego traktowania. Wówczas — jesteśmy tego pewni — okaże się, że bardzo wielu ludzi chociażby mimo woli przyjmuje postawy socjalistyczne lub bliskie naszym. **Socjalistyczne rozwiązania są bowiem zgodne z duchem czasu.** Naszą rzeczą jest wskazywać na to.

PODZIEMNA OŚWIATA I SAMOKSZTAŁCENIE MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ.

Praca samokształceniowa nie jest dzisiaj wcale drugorzędnym rodzajem pracy. Stanowi ona prawie również doniosły **odcinek frontu** jak praca wojskowa. Wolno więc i trzeba odnosić się do niej z taką samą *powagą*, takim samym *zapałem* i takim samym *poczuciem odpowiedzialności* jak do pracy wojskowej.

W walce o Polskę i Sprawiedliwość Społeczną **książki są potężnym orężem.** Znajomość kultury polskiej, zasad socjalizmu i historii współczesnej oraz umiejętność jasnego, przekonywującego i zaciekawiającego przekazywania własnych wiadomości i przekonań — topią szeregi wrogów, zamieniając ich w przyjaciół i towarzyszy.

Stąd i charakter *podziemnej* pracy oświatowo-samokształceniowej. Uczymy się przede wszystkim tego, co najpilniej powinno być przekazane dalej: każdy jest jednocześnie uczniem i wykładowcą. *Zdobywana* wiedza nie jest balastem obciążającym pamięć, ale *żywą treścią*, „palącą się w rękach i głowach", wciąż rozprodukowaną, przyswajaną, odtwarzaną i przerabianą. Praca ta mało przypomina przedwojenną szkołę średnią, w której młodzież uczyła się wielu rzeczy zaśmiecających umysł, niepowiązanych ze sobą, nieprzydatnych do życia i *zapominanych zaraz po maturze*. Tych treści, jakie sobie młodzież przyswaja w Pracy Podziemnej — nie zapomni przez całe życie. Nie zapomni, ponieważ wobec wiedzy zajmuje **postawę aktywną**. Przed wojną postawa młodzieży wobec nauki szkolnej była postawą bierną, a nawet *obronną*. Młodzież broniła sie przed „zadawaniem", chętnie „wagarowała", a w najlepszym wypadku uczyła się **sama**, czego innego i inaczej.

Dziś praca oświatowo-samokształceniowa ma charakter aktywny, **atakujący, zdobywczy**. Program jest układany przez samą młodzież, wyznaczany przez jej *najżywsze zainteresowania*. A zainteresowania te są bardzo *wszechstronne i różnorodne*, wskazujące zarazem im, *jakie treści powinny stać się w niepodległej Polsce* **podstawą programów** szkolnych. Istnienie oświaty pozaszkolnej i pozaszkolnych kółek samokształceniowych jest zawsze bowiem świadectwem, że szkolnictwo wymaga przebudowy. *W Polsce wymaga ono zarówno przebudowy jak rozbudowy.*

W pierwszym rzędzie zainteresowania młodzieży **dotyczą techniki pracy umysłowej**. Sprawa ta jest specjalnie ważna dla młodzieży r

botniczej, która przeważnie znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej, musi od najwcześniejszych lat ciężko pracować na utrzymanie i *na zdobywanie wiedzy* — do której się rwie całą duszą — *ma bardzo mało czasu*. W tych warunkach **nabycie umiejętności samodzielnego organizowania sobie pracy umysłowej**, a więc przede wszystkim: wykorzystywania najmniejszych ułamków czasu w sposób najproduktywniejszy, wybierania najlepszych książek i „wyczytywania" z nich tego, czego się szuka, sporządzania i porządkowania notatek, przygotowywania referatów i artykułów, korzystania z wykładów i dyskusji oraz organizowania sobie *pracy zespołowej*, która może w niesłychanym stopniu ułatwić, zwiększyć tempo, pogłębić i uatrakcyjnić zdobywanie wiedzy, a jednocześnie rozwinąć samodzielność, wyrobić społecznie i pobudzić energię myślową do śmielszego i szybszego funkcjonowania.

Następnie interesuje młodzież **współczesna rzeczywistość społeczna, gospodarcza i kulturalna.** Młodzież pragnie się w niej dobrze orientować, żeby odnaleźć w niej swoje miejsce, swoje *zadania* i zabrać się odrazu — jako młodzież do spełniania ich *jaknajlepiej*. Pragnie ona wziąć **czynny udział** *w przekształcaniu rzeczywistości społecznej, gospodarczej i kulturalnej* **z całym rozmachem, entuzjazmem i ideowością swojej młodości.**

Tej postawy młodzieży nie wolno zmarnować — stanowi ona bowiem w obecnej chwili dla ruchu socjalistycznego wielką dziejową szansę.

Ruch socjalistyczny — dzięki swojej młodości, rewolucyjności i nastawieniu entuzjastyczno-reformatorskiemu — ma wielką niepowtarzalną szansę skupienia dziś pod swoimi sztandarami c a ł e j młodzieży.

Dlatego sprawa przygotowania młodzieży do brania udziału w życiu *twórczym* jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

Młodzież chce ponosić odpowiedzialność za to co się dzieje — *oto cała tajemnica tego entuzjastycznego, conquistadorskiego rzucania się na* **wiedzę o współczesności.**

Gwiazdą przewodnią w orientowaniu się na morzach współczesności jest socjalizm, a więc socjalistyczne wytyczne społeczne, gospodarcze, polityczne, a przede wszystkim *kulturalne i etyczne*.

Młodzież współczesna nie przyswaja sobie jednak tradycyjnych treści socjalizmu z ewangelii Marksa i komentarza Kautskiego w sposób łatwy i poprostu. Jesteśmy spadkobiercami socjalizmu naszych ojców, ale niemniej mamy poczucie nieustannego zmieniania się otaczającej nas rzeczywistości a w niej nas samych.

Jest dla nas faktem niewątpliwym, że **każde pokolenie ma swoją odrębną indywidualność duchową i że każde stoi w obliczu nowych, odmiennych i niepowtarzalnych zagadnień, które ujmuje i rozwiązuje w sposób swoisty.**

Socjalizm nie jest bowiem szablonem, którego by się można było i należało nauczyć, **ale ideą żywą, którą każde pokolenie bogaci o swój własny twórczy wkład.**

Z socjalistami minionych pokoleń łączy nas nie ta sama ewangelia— **nie mamy żadnej ewangelii** — ala *pokrewna postawa uczuciowa*, a więc podobna wrażliwość na krzywdę społeczną, podobne nastawienie na *międzyludzkie braterstwo* i podobne pragnienie *radykalnej przebudowy rzeczywistosci.*

Innymi słowy tym co nas łączy nie jest żadna martwa doktryna, ale **żywy człowiek — samodzielnie myślący, samodzielnie dobijający się własnego poglądu na świat i samodzielny w twórczym działaniu.**

Nasz socjalizm jest socjalizmem nastawionym w pierwszym rzędzie na *nowego człowieka.* Na człowieka samodzielnego, myślącego i twórczego Na człowieka śmiałego i konsekwentnego, stawiającego śmiało kropkę nad "i" swoich przekonań. Człowieka który ma śmiało podniesione czoło do góry.

Podziemna praca oświatowo-samokształceniowa ogarnia przede wszystkim młodzież pracującą *wojskowo.* Stąd i *odwaga* konieczna w pracy wojskowej przenosi się na *odwagę myślową.* Połączenie to ułatwia realizację **naszego ideału wychowawczego**, a więc **człowieka, zajmującego postawę zdobywczą w stosunku do całej kultury.**

A więc jeszcze jedno zagadnienie pasjonujące młodzież Polski Podziemnej, a mianowicie **sprawa wychowania nowego człowieka.** Sprawa ta jest nie tylko *najważniejszym działem zagadnień, ale* — **światłem oświetlającym każde zagadnienie.**

Socjalizm współczesny można by nazwać **socjalizmem wychowawczym, ponieważ ujmuje i rozwiązuje każde zagadnienie pod kątm wychowawczym**

Znaczy to, że **każde zjawisko oceniamy według tego, jakie ma ono znaczenie wychowawcze.**

Dlatego potępiamy ustrój kapitalistyczny, ponieważ wychowuje w kulcie wartości materialnych, wobec których człowiek jest tylko narzędziem produkcji; dlatego potępiamy ustroje totalistyczne, ponieważ wychowują w poddańczości, służalstwie i konformiźmie, a człowiek musi w nich ślepo podporządkowywać się woli führera; — dlatego potępiamy nacjonalizm, ponieważ wychowuje narody w nienawiści; — *dlatego chcemy przebudowy społecznej, gospodarczej, politycznej i kulturalnej, aby stworzyć nową atmosferę wychowawczą, która by ludzi nie demoralizowała, ale celowo wychowywała na* **dzielne, samodzielne,** twórcze **uspołecznione indywidualności.**

DLATEGO JESTEŚMY SOCJALISTAMI!

OSIĄGNIĘCIE CZY KOMPROMIS.

Podpisanie Deklaracji Porozumienia czterech stronnictw wywołało w prasie grup nie należących do porozumienia dużo huku. Zarzutów masę. A najpoważniejszy jeden — **kompromis.** „Szaniec" (organ ONR) pisze: „Każde ze stronnictw wyrzekło się swych idei i programów i to najlepszych byle bez wysiłku dogadać się z partnerami. „Szaniec" twierdzi, że największe salto mortale wykonało Stronnictwo Narodowe, „Robotnik" organ RPPS, mówi przeciwnie o deklaracji jako sukcesie endeków, a ostatecznej klęsce ideowej WRNu.

Jak jest w rzeczywistości? Czy Deklaracja świadczy o takiej ewolucji poglądów polskich stronnictw politycznych, że między nami, czy ludowcami, a endecją nie ma już różnicy w rozwiązywaniu jakby nie było najistotniejszych spraw? Czy też jest wyrazem kompromisu, rezygnacji z idei „i to najlepszych", byle się bez wysiłku dogadać, byle, jak twierdzi „Reflektor" (RPPS) zdobyć fotele i mandaty?

Na pierwsze pytanie odpowiedź jest chyba jasna. O wspólnym socjalistyczno-endeckim programie Nowej Polski mogą poważnie mówić tylko ostateczni przeciwnicy.

Druga sprawa wymaga obszerniejszego omówienia. Czy wejście do czwórporozumienia było ze strony PPS ustępstwem na rzecz Stronnictwa Narodowego? Aby stwierdzić, jak się sprawa rzeczywiście przedstawia, wystarczy porównać tekst deklaracji z hasłami i programami obu ruchów.

Deklaracja poza hasłami wolności obywatelskich, żądaniami uznania pracy jako największej wartości społecznej i zapewnienia pełnego zatrudnienia mówi, że przedsiębiorstwa przemysłowe zarządzane podczas okupacji przez Niemców, wszelka własność poniemiecka, bezpańska oraz instytucje kredytowe — a więc w praktyce wszystkie większe warsztaty pracy, ośrodki przemysłowe i finansowe zostaną przejęte przez zarząd państwowy przy udziale czynnika społecznego, a więc reprezentacji pracowniczych. Niezwłocznie zostanie również przeprowadzona reforma rolna, która zapewni możliwie największą ilość zdrowych, mocnych gospodarstw chłopskich. W związku z tym wszystkie nieruchomości, przeznaczone na cele reformy rolnej, zostaną przejęte natychmiast po ustąpieniu Niemców przez państwo".

Porównajmy. Program Polski Ludowej dla tego samego okresu i tych samych spraw przewiduje: „Wywłaszczenie i przekazanie państwu, samorządowi i spółdzielczości dojrzałych do uspołecznienia przedsiębiorstw przemysłowych, stwarzając dla nich jednocześnie uspołecznione kierownictwo". A dalej „reformę rolną przez wywłaszczenie większych obszarów i stworzenie z nich zapasu ziemi do parcelacji, oddając natychmiast obszary wywłaszczone pieczy gminnych i powiatowych komitetów reformy rolnej".

A Stronnictwo Narodowe? Programu wojennego nie ma. A przed wojną „w podstawie reform robotniczych chce widzieć przede wszyst-

kim zapobieganie w czas, przez rozjemczą działalność Państwa, niszczącym dobrobyt narodu walkom strejkowym". Podstawą zaś „reform społecznych", bo oczywiście nie rewolucji czy przebudowy — ma być „równowaga społeczna". Ogólniki, ale nastawienie wyraźne. I zestawienie z poprzednimi tekstami też nie budzi wątpliwości. Deklaracja nie stoi na stanowisku „zachowania równowagi społecznej" i przeciwdziałania„ niszczącym walkom strejkowym". Jest wyraźnie **deklaracją demokratycznej przebudowy społecznej.**

Ustępstwo z naszej strony? Chyba nie. A wobec tego zgoda SN na nasz program?

Nie sądzimy, by polska prawica stanęła wraz z nami na stanowisku przebudowy społecznej. Pozostała w gruncie rzeczy jej wrogiem najzaciętszym. Czemu podpisała wobec tego tak daleko idące hasła? Zrozumiała, przypuszczamy (przynajmniej w granicach, w jakich reprezentuje ją SN), że pewnych spraw nie da się niedostrzegać, że pewnych przemian nie da się uniknąć. Wolała w sprawach, które stały się oczywistością, nie upierać się przy starych i wyraźnie nierealnych dziś hasłach. Wolała się na temat tych spraw rzeczowo dogadać.

I to jest w polskim życiu politycznym poważne osiągnięcie. Po raz pierwszy stało się u nas to, co w Anglii zdarzało się od dawna. Niezasklepianie się w walce politycznej — porozumienie w sprawach, które są już dla wszystkich oczywiste.

Jeszcze jedna strona deklaracji, chyba też przypominająca życie polityczne Anglii. Podjęcie tych spraw, które są w danym okresie najważniejsze. Deklaracja normuje stosunek kraju do rządu w Londynie i zapewnia poparcie stronnictw Armii Krajowej. Tym samym wzmacnia jednocześnie jednolitość kierownictwa wojskowego i ustala wyraźnie pozycję Polski wśród państw sprzymierzonych. Pozwala na dużo poważniejsze — bo nie w imieniu grupki emigrantów, lecz całego narodu polskiego — stawianie spraw związanych z pokojem.

Niezależnie od organizacji Pokoju i przebudowy powojennej — o co walczymy w myśl naszych zasad — powstają sprawy, które można i należy ułatwiać w sposób rzeczowy: powaga rządu na konferencji pokojowej i możliwość jak najskuteczniejszej walki o pokój.

Różnice programowe między stronnictwami pozostają. Istnieje możliwość zawierania ściślejszych sojuszów pomiędzy partiami bliższymi sobie. Jesteśmy głęboko przekonani, że wspólne wystąpienie Stronnictwa Ludowego i PPS w Londynie, ostatnie ogłoszenie granic i warunków reformy rolnej mają głębsze podłoże i doprowadzą do ściślejszej współpracy.

Deklaracja mówi zresztą wyraźnie, że „nie może krępować Stronnictw w rozwijaniu i pogłębianiu ich własnych założeń ideowych i programowych oraz w prowadzeniu odpowiedniej akcji propagandowej na przyszłość".

I my też na deklaracji nie poprzestaniemy. Ale chyba jasne. **Deklaracja jest z naszej strony osiągnięciem.**

Jest osiągnięciem

> **bo ukazuje drogę rozpoczęcia przebudowy społecznej realnie i szybko**
>
> **bo wykazuje, że świadomość konieczności przebudowy przenika już dziś daleko na prawo.**
>
> **bo w ten sposób realizacja deklaracji będzie dla nas poważnym krokiem na drodze do ostatecznej przebudowy ustroju.**

BRYTYJSKI PROGRAM PRZEBUDOWY.

„Nasze zwycięstwo postawi nas w obliczu potrzeby nie mniej istotnej od tych potrzeb, wobec jakich znaleźliśmy się w okresie walki z hitleryzmem. Musimy zachować się wobec tej potrzeby w duchu, który jedynie czyni możliwym zwycięstwo, a mianowicie w duchu zasady, która uznała, iż żaden interes osobisty nie ma prawa stwarzać ograniczeń w zaspakajaniu postulatów narodu, żaden zaś pojedyńczy naród nie może urzeczywistnić swoich dążeń wbrew górującym prawom całej ludzkości. Nie może być powrotu do świata, który istniał w dniu 3 września 1939 r; jego obyczaje i jego duch należą już do przeszłości".

Brytyjski Program Pracy z którego zacytowaliśmy ten fragment stawia sprawę jasno: **Wszystko dla zwycięstwa — zwycięstwo dla przebudowy społecznej.** Sytuacja z okresu po tamtej wojnie nie może się więcej powtórzyć. Przebudowa nie może być zbiorem pobożnych maksym, odrzucanych bez skrupułów w chwili zwycięstwa. Jeszcze w czasie trwania wojny muszą być stworzone warunki, któreby zapewniły dotrzymanie danych masom obietnic.

Różni się, bardzo się różni ten program od dawnych socjalistycznych programów. Słusznie zaznacza się we wstępie, że „wizja nowego życia zrodziła się zbyt dawno i w stosunkach o tyle odmiennych, że skonfrontowanie jej z obecną rzeczywistością jest niezbędne". Zmieniło się wiele bodaj w okresie ostatnich 25 lat. Od czasu, w którym przed socjalizmem stanął po raz pierwszy problem objęcia władzy. Wtedy programem był program minimum. Program reform społecznych rozbudowy ubezpieczeń, ochrony pracy, samorządu. Dziś program Partii Pracy mówi wyraźnie o przebudowie społecznej. O gruntownej i wszechstronnej przemianie całego życia społecznego i politycznego świata. Prawda, miały partie socjalistyczne i dawniej swoje programy maksymalne. Programy, w których mieściło się urzeczywistnienie wszystkich

najbardziej podstawowych żądań socjalizmu. A warunek realizacji był jeden. Międzynarodowa rewolucja i dyktatura proletariatu. Długo by trzeba czekać na międzynarodową rewolucję. A że rezultaty dyktatury proletariatu nie zawsze są zgodne z celem, dla którego chciano ją wprowadzić, to dziś widzimy najlepiej na przykładzie Sowietów.

Program dzisiejszy nie wymaga do swej realizacji krwawych ofiar rewolucji i strasznych lat dyktatury. Nie ogranicza się też w swych żądaniach do takiej drobnostki, jaką w stosunku do społecznej nędzy i kapitalistycznego wyzysku mogą być kasy chorych i inspekcja fabryczna. Już dziś w warunkach toczącej się wojny zaczyna budować socjalizm. Po to, żeby móc zwyciężyć i po to, żeby warto było zwyciężyć. Nie zakłada swego urzeczywistnienia na lata. Do dalekiej powszechnej rewolucji. Jest programem na dziś i na jutro. I urzeczywistnić chce to, co się już dziś urzeczywistnić da.

W warunkach wojennych, dla wzmocnienia produkcji walczących demokracji w jej wyścigu z produkcją państw osi zrezygnowano na wielu odcinkach z bezładu i chaosu kapitalistycznego, zastępując go gospodarką planową i zorganizowaną. Fabryki przemysłu wojennego oddano pod kontrolę państwa. Z tych osiągniętych już pozycyj nie wolno ustąpić.

Wojna dała wiele doświadczeń w dziedzinie kierownictwa i kontroli przedsiębiorstw. Nie mogą być one stosowane szablonowo. Każda fabryka wymaga innych sposobów kierowania. Ale pewne zasady ustala program partii już dziś. Każde, znajdujące się w publicznym władaniu, przedsiębiorstwo musi być podporządkowane odpowiedniemu ministrowi, który za jego produkcję odpowiada przed parlamentem. Kierownictwo musi wykorzystać wiedzę i doświadczenie robotników — współdziałać w kierowaniu ze związkami zawodowymi.

Musi istnieć zabezpieczenie przed skutkami protekcji w powoływaniu na stanowiska. Muszą być wykorzystane doświadczenia w dziedzinie opieki nad warunkami pracy w przemyśle — zbiorowe gotowanie posiłków, opieka lekarska, badanie przydatności robotników do danego zawodu i in.

Zdawałoby się, że istnieje jakaś olbrzymia niewspółmierność między ważnością jednego i drugiego żądania. Że domagając się dopiero rzeczy tak podstawowej, jak upaństwowienie głównych gałęzi produkcji — nie można równocześnie omawiać takich bądź co bądź szczegółów, jak ochrona przed protekcjonizmem czy gotowanie wspólnych obiadów na fabrykach. Ale tak nie jest.

Kiedy dawniej partie socjalistyczne pozostawały w opozycji, taka postawa byłaby możliwa. Wtedy można było nie bawiąc się w szczegóły, wysuwać w programach tylko kilka najbardziej zasadniczych haseł, chodziło przecież tylko o przeciwstawienie stanowisku rządzących partii burżuazyjnych własnego socjalistycznego programu. Dziś okres wiecznej opozycji leży daleko poza socjalizmem. Partia Pracy bierze udział w rządzie i jak mówi jej program „dzieli ciężar decyzji i walki

organizując zasoby narodu". Współpracuje w organizowaniu życia narodu i przyjmuje za to odpowiedzialność. I nie może się ograniczyć do najogólniejszych postulatów. Musi wchodzić we wszystkie szczegóły. Musi stosowac się do istniejących warunków i na ich podstawie tworzyć konkretny, realny program.

I z jeszcze jednego powodu nie może się Brytyjski Program Pracy w programie swym ograniczyć do tez ogólnych. Kiedy pisano dawne programy, realizacja ich była rzeczą odległą. Partie i grupy, stojące u władzy, zwalczały socjalizm na każdym kroku. Zwalczając akcję związków zawodowych na fabrykach, szykanując i więżąc działaczy socjalistycznych, a przede wszystkim stojąc twardo na gruncie trwałości i niezmienności systemu, który reprezentowały. Kapitalizm był wtedy wg. jego reprezentantów ustrojem jeżeli nie najlepszym, to w każdym razie niezmiennym. Demokracja oczywiście polityczna, o społecznej nie mówiono poważnie — była koniecznym ustępstwem na rzecz naciskających wyborców.

Dziś jest inaczej. Z tego, że obecnie stosunki nie dadzą się utrzymać, zdają już sobie sprawę wszyscy. Dla nielicznych może to być ponura konieczność zrezygnowania z przywilejów, oddania społeczeństwu nagromadzonych w ręku własnym bogactw. Dla większości jest to wyzwolenie z pęt kapitalistycznej produkcji, która dotychczas swą anarchią i wyzyskiem na życiu ich ciążyła.

Nie bez przyczyny program socjalistycznej partii pracy powołuje się mówiąc o podstawach demokracji na stanowisko rządu Churchilla i nie bez przyczyny cytuje całymi zdaniami tekst Karty Atlantyckiej Roosevelta. Przeciętny członek angielskich warstw średnich, których Churchill i Roosevelt są przedstawicielami, już nie jest wrogiem przebudowy społecznej. W dużej swej masie stanął po jej stronie rozumiejąc, że to jest jedyne wyjście z godzącego i w niego chaosu monopolistycznego kapitalizmu. Nawet konserwatyści angielscy — z pewnością nie zwolennicy socjalistycznej przebudowy — zgadzają się z jej koniecznością. Angielska konserwa już któryś raz z rzędu wykazuje poziom swego rozwoju, stwierdzając, że woli zawczasu wyjść drzwiami, niż zostać później z trzaskiem wyrzucona przez okno.

W warunkach angielskich ogólne podstawy programu Partii Pracy przestały już być hasłami dalekiej proletariackiej rewolucji, stały się jak się wyraża R. mówiąc o podstawie demokracji „podstawami dla rodzaju świata osiągalnego w naszych czasach i w naszym pokoleniu". Będą zrealizowane, bo o zrealizowanie ich walczy dziś nie nieliczna opozycyjna partia, ale współrządzący silny ruch socjalistyczny. Będą zrealizowane, bo przeciw ich zrealizowaniu w świecie anglosaskim nie śmie już dziś wystąpić nikt!

I dlatego Prograw Partii Pracy może zarysowując tylko obraz zasadniczych przemian — omawiać dokładnie warunkujące ich prawdziwą realizację rzeczowe szczegóły.

* * *

We wstępie do Programu Partii Pracy zaznacza się, że jego myśl przewodnia jest ta sama, co w innych współczesnych programach ruchów ludowych, ta sama, co w Brytyjskim Programie Pracy. Nie tylko myśl przewodnia ta sama. Program Polski Ludowej (wydany zresztą przed Programem Partii Pracy) do większości zagadnień podchodzi analogicznie, chociaż uwzględnia specyficzne zupełnie odmienne warunki polskie. I my zerwaliśmy z okresem wiecznej opozycji. I nasz program nie może się dziś ograniczać i nie ogranicza się do najogólniejszych krytyk i do stawiania najbardziej podstawowych żądań.

Program Polski Ludowej mówiąc o uspołecznieniu przedsiębiorstw stawia sprawę realnie, domagając się nie pełnego upaństwowienia, ale odpowiednio zróżnicowanego przejęcia przez państwo, samorząd i spółdzielczość. Omawiając organizację kontrolowanych przez państwo przedsiębiorstw, nie ogranicza się do ogólników, ale omawia konieczne i ważne szczegóły. Omawiając obszernie i rzeczowo przyszły ustrój rolny kraju, sprawę dla Polski bodaj czy nie najważniejszą, daje dowód, że opiera się na analizie stosunków krajowych i że zmiana konkretnych stosunków polskich jest jego celem właściwym.

Program Polski Ludowej jest tak jak p. Brytyjski Program Pracy programem rzeczowym, programem na dziś, programem współrządzącego i tworzącego już dziś warunki nowego ustroju ruchu socjalistycznego.

Ale stusunki w Anglii i u nas nie są takie same. I Angielskiej Partii Pracy wolno w programie swym traktować podstawy przebudowy społecznej jako coś, co nawet nie spotka się ze zbyt mocnym sprzeciwem — a nam nie wolno. Angielska Partia Pracy może bez specjalnych zastrzeżeń mówić o konkretnych szczegółach przebudowy a nam tych zastrzeżeń opuszczać nie wolno.

Działamy w innych warunkach. Nie mamy do czynienia z angielskim rozwiniętym mieszczaństwem, ale z polskim, młodym o dużym odsetku nowego, wojennego drobnomieszczaństwa, które będzie wszelkiej przemiany wrogiem najzaciętszym. Odpowiednika ang. konserwatystów u nas nie ma. Natomiast przeciw nam wystąpi nie istniejący w Anglii wogóle, a działający w Polsce w różnych formach i postaciach — faszyzm.

Straszakiem komuny, argumentem o konieczności jednolitości starają się nam już dziś odebrać nasze osiągnięcia. I nie tają się bynajmniej z tym, że do żadnych zmian w kierunku przebudowy społecznej, idących nie dopuszczą.

Zasad naszych nie będziemy realizować drogą rewolucji, legalny rząd ludowy będzie je wprowadzał w życie. Ale głowy w piasek chować nie należy. Droga nasza może być trudniejsza, niż droga robotników angielskich. Praca tworzenia nowego życia może zostać zaatakowaną. I kiedy dziś wysuwamy nasz program przebudowy, musimy postawić sprawę jasno: Tworzone przez nas nowe życie potrafimy obronić!

KILKA UWAG O SOCJALIŹMIE I NARODZIE.

Czy dobry socjalista może być patriotą?

Mimo, że znamy obecną postawę partii socjalistycznej w jej walce o wolność, mimo, iż znamy jej historię — 1905, 1914, 1920, bataliony robotnicze 1939, wielu nie wie jak pogodzić międzynarodowe ideały socjalizmu, solidarność proletariacką, Międzynarodówkę, jako instytucję nadrzędną względem rządów poszczególnych państw, — z prostym faktem, że się czujemy Polakami, że się czujemy związani solidarnością narodową.

Czy jest to sprzeczność teorii z życiem?

Czy fakt, że w czasie wojny proletariusze walczących państw występują przeciwko sobie, wcale nie tylko z przymusu, ani na skutek „ogłupiającej propagandy", lecz solidaryzują się wyraźnie z całością narodu, biorą z własnej inicjatywy aktywny udział w wojnie, co więcej są podstawą walki o naród, jego wolność i byt, czy fakt ten stanowi o nieżyciowości ideałów socjalistycznych, o ich ustępstwie wobec surowej prawdy życia, która przekreślając solidarność międzynarodową, dzieli ludzi na narody, zmuszone do walki między sobą.

Zajmijmy odrazu stanowisko wobec tego. Nie. Ideały socjalizmu są wyrazem życia. Ich realizacja nie jest sprawą żadnej tajemniczej siły, która coś za ludzi załatwi, lecz nas samych. To, jak będziemy pojmować naród, jak będziemy pojmować solidarność międzynarodową, przyczyni się do tego, czym będzie naród i jaką będzie owa solidarność międzynarodowa. Czy będzie realna, czy nie. Czy będzie w zgodzie z narodem, czy nie.

Przyjrzyjmy się najprzód pierwszej kwestii. Czy poczucie narodowe, to, że się czujemy Polakami, że się czujemy związani polskością, jest w jakimkolwiek stopniu sprzeczne z socjalizmem?

Jakie czynniki stanowią pojęcie narodu? Język, wspólne terytorium, zapewne pokrewne pochodzenie, dalej — wspólne obyczaje, kultura, wspólne wychowanie: tradycja, historia, stwarzające pewne wspólne cechy charakteru narodowego, wreszcie **najważniejsze i decydujące: poczucie wspólnoty narodowej** i konieczność stanowienia jednego narodu. Bez tego narodu nie ma. Bo są narody mówiące różnymi językami (Belgia, Szwajcaria). Są, nie posiadające własnego terytorium (chociażby Polska w okresie 150 lat niewoli — nie mówiąc o przykładach obecnych). Wspólne pochodzenie dziś już nie może być stwierdzone z całą pewnością, jest zresztą najmniej ważne. Gdyby było istotne, należałoby poprzesiedlać ludzi w najfantastyczniejszy sposób, bowiem w każdym narodzie znajdują się mieszańcy rozmaitych ras. Wspólne obyczaje, tradycja, kultura, są czymś daleko istotniejszym. Ich właściwie wytworem jest wspólny język, ich wytworem pragnienie posiadania własnego terytorium, własnego kształtu gospodarczo-prawnego. Ich wytworem jest charakter narodowy, nadający każdemu narodowi jego właściwe oblicze. Charakter narodu, czyli przecięcie jak gdyby jego

współczesności z historią, warunków, w jakich żyje, z warunkami, w jakich dorastał.

Z tych wszystkich czynników wyrasta owo poczucie przynależności narodowej, świadomość narodowa. Ona to sprawia, że czujemy się wewnętrznymi węzłami bliskości, że się czujemy pokrewni ludziom, mówiącym tym co i my językiem i tym, którzy zmarli, tworzyli naszą przeszłość. Ona sprawia też, że chcemy tworzyć przyszłość dla tych i z tymi, którzy po nas przyjdą.

Socjalizm nie „neguje" poczucia więzi narodowej, ponieważ istnieją ludzie, którzy się czują związani i chcą nią być związani nadal. Ta ich chęć nie przeszkadza, nie jest sprzeczna z ideałem socjalizmu. Walczymy o wolność państwa — a więc o terytorium dla narodu. Walczymy o język. Zresztą nie tylko walczymy. **Jeżeli nam powiedzą, że fakt, iż socjaliści walczą, toczą wojnę o naród przeciwko innym socjalistom jest pogrzebaniem socjalizmu i widomym znakiem wyższości więzi narodowej nad międzynarodową, to wiedzmy, iż jest to nieporozumienie, a częściej świadomy fałsz ludzi, którym zależy na tym, by głosić „bankructwo socjalizmu".** Wojna jest chorobliwym stanem. Jeżeli bierzemy w niej udział, to jest to wynikiem męskiej, lecz zawsze bolesnej decyzji, że nie wzięcie udziału pogorszyłoby sytuację. Sprawę wojny i socjalizmu poruszymy zresztą w osobnym artykule.

Chcemy pokazać, że socjalizm troszczy się o naród nie tylko w czasie wojny. To znaczy przedmiotem troski socjalistów jest przyszłość narodu — polityczna, gospodarcza, kulturalna. Jeżeli mówimy, że walczymy o nową kulturę, to nie chodzi nam o wyrzeczenie się starej, o przekreślenie tego co było. Socjalizm jest ruchem współczesnym, dążącym do zapewnienia człowiekowi możliwie najlepszych warunków rozwoju. Socjalizm jest również ruchem, który uważa pełny duchowy rozwój człowieka za wartość godną walki. Z tego punktu widzenia socjalizm może oceniać przeszłość, nawiązywać do tego co w niej wzniosłe i trwałe, tłomacząc, co haniebne i zamarłe, walczyć z tym, co wrogie i istniejące w teraźniejszości lub groźne dla przyszłości. Nowa kultura, nowy styl życia, nowy człowiek, o którego walczymy, ma powstawać już dziś, w każdym z nas. Nowy człowiek musi umieć przejąć skarby tradycji narodowej i powiązać je z ideałami przyszłości, gdyż przyszłość nie narodzi się z niczego.

Socjalizm jest ruchem narodowym, gdyż okoliczności w jakich powstawać — odmienne w każdym kraju — nadały mu piętno kultury tego kraju. Socjalizm dąży do rozwoju narodu, tego narodu, w którym powstał, ale nie zapomina, że obok, tuż za granicą, istnieją podobne dążenia.

Bo tym się właśnie różni narodowość socjalistyczna od innej, tym się różni patriotyzm od nacjonalizmu, że pierwszy, to umiłowanie tego, co się stworzyło własną, mozolną pracą, co się wypieściło w dążeniach i ideałach. Drugi — to przede wszystkim nienawiść do tego, co nie moje, chęć podporządkowania wszystkiego sobie, to — jeżeli zajrzym

do podstaw teoretycznych — uznawanie siły jako czynnika nadrzędnego i decydującego w dziejach ludzkości.

Rzadko kiedy teoretycy nacjonalizmu pozwalają sobie na szczerość w twierdzeniu, iż siła fizyczna, zdolność do przemocy, są jedyną podstawą wielkości narodu. Zwykle teoria ich jest inną od praktyki. Głoszą imperializm kulturalny, opiekę nad niedojrzałymi. Dążą do brutalnego zniewolenia wszystkich w imię interesów własnych. Taka filozofia może się łatwo okazać mściwą.

Jeżeli udało nam się wykazać, że socjalistyczne pojmowanie narodu, które umożliwia prawdziwą łączność z innymi narodami, w oparciu o to, co we wszystkich ludziach wspólne jest pojmowaniem najpełniejszym, podkreślającym istotne czynniki narodowe w miejsce nie istotnych, służących tylko demagogii politycznej, jeżeli udało nam się pokazać, że narodowość jest znamieniem kulturalnym każdego ruchu społecznego, i że, wobec tego, nie ma sensu różnicująca nazwa: narodowy, gdyż nie wnosi nic specjalnego, nic nowego do treści,

pozostaje nie omówione zagadnienie:
Jak to się stało, że w świadomości wszystkich — socjalistów i nie socjalistów — narodowość jest związana z pewnym konkretnym ruchem politycznym, dalekim od ideałów socjalizmu, socjalizm jest zaś ruchem antynarodowym.

Zagadnieniu temu poświęcimy następny artykuł.

MIEJSCE SPÓŁDZIELCZOŚCI W POWOJENNEJ PRZEBUDOWIE ŚWIATA.

Rzucony w odległą dzielnicę robotniczą, czy „inteligencką"-urzędniczą mały sklepik spółdzielczy—który przywykliśmy mocno krytycznie porównywać z wielkimi i zasobnymi magazynami śródmieścia — jakie miał miejsce w poglądach, w koncepcji świata, szarego człowieka doby przedwojennej czy dzisiejszej? Ów szary człowiek, zwany przez spółdzielczość konsumentem, nie spostrzegał perspektywy — poza nielicznymi wyjątkami, nie spostrzegał całości — której częścią był ów sklepik. Może spółdzielczy kram wiejski, był już bardziej dla siebie światem, ale czy ów chłop kupujący tam sól i naftę, rozumiał o co chodzi? Gdyby owi robotnicy i chłopi, mieli możliwość podróżowania, to wjeżdżając któregoś wieczoru do portu w Sztokholmie, ujrzeliby na małej wyspie sztuczne słońce, a pod nim, olbrzymi, działający na wyobraźnię napis „Luma". Pierwsza spółdzielcza fabryka żarówek, która rzeczywiście złamała na parę lat przed wojną, kartel żarówkowy obniżając cenę tego produktu na wielu rynkach Europy — to symbol wyjątkowo rozwiniętej spółdzielczości szwedzkiej i symbol

możliwości ruchu spółdzielczego. Ale czy ów kolos spółdzielczy, ruch angielski, ze swoimi 7 milionami członków, setką zakładów wytwórczych — czy potrafił wpłynąć na życie swego społeczeństwa i zmienić go zasadniczo? Odpowiedź na te pytania wypadnie negatywnie; wszędzie dotąd spółdzielczość istniała na marginesie życia gospodarczego i społecznego ludów. Była miłym polem wyżycia się dla ludzi chcących wyżyć się społecznie, dawała — owszem — pewne nieliczne korzyści materialne, ale wobec całości zagadnień była tym, czym jest towarzystwo dobroczynne, wobec zagadnienia nędzy i bezrobocia. Tu i ówdzie pomoże, ale niczego nie rozwiąże! Na drodze snów o potędze, snów o Rzeczypospolitej spółdzielczej ruchu, znalazła się zapora tamująca dalszy rozwój ruchu spółdzielczego, spychająca go w wegetatywną marginesowość, bez możności rozwiązań wielkich. Ta zapora — to ustrój kapitalistyczny! Spółdzielczość — jak mówi Thugutt — jest z natury swej antykapitalistyczna, bo walczy z kapitalistyczną zasadą zysków z wolnej pracy. Ale spółdzielczość powstała i żyje w świecie kapitalistycznym i spółdzielczość przyswoiła sobie z konieczności jego metody, jego kalkulacje, jego gospodarczy sposób myślenia. Zapewne, inaczej być nie mogło, ruch spółdzielczy nie mógł tworzyć w łonie społeczeństwa kapitalistycznego, jakiejś odrębnej grupy, kierującej się odrębnymi zasadami gospodarczymi. Spójrzcie, jak tworzy się cena towaru w spółdzielni a zrozumiecie daleko idące powiązanie ich ze źródłami surowcowymi pozostającymi w rękach kapitalistów. Tworząc zaś własne, w tym tempie co dotąd ruch spółdzielczy czekałby jeszcze setki lat na możliwość rozwoju! Tymczasem przyszła wojna, która wydaje się być jednocześnie rewolucją w stosunkach społecznych i gospodarczych świata. Wobec tego, że rewolucji tej dokonuje Zachód Europy, metodami Zachodu, przeto programy społeczno-gospodarcze stanęły wobec problemu, jakimi sposobami dokonać przebudowy. I wówczas spostrzeżono spółdzielczość i na barki spółdzielczości włożono zadanie przebudowy tak wielkiego odcinka struktury gospodarczej świata, jakim jest dziedzina wymiany i rozdziału produktów — to czym się zajmował handel światowy — przy czym jest to pomyślane szeroko w sensie nie ściśle handlu, ale w sensie zaopatrzenia w środki do życia społeczeństw ludzkich, na podstawach słuszności i sprawiedliwości, usuwających wszelkie dotąd z dziedziny tej płynące nieprawne zyski. Widziana oczyma obozów postępu i demokracji — umiejscawiana przez programy takie jak Program Brytyjskiej Partii Pracy, Program Polski Ludowej i analogiczne — jest spółdzielczość trzecim wielkim członem — obok partii pol. i związków zawodowych — stanowiącym pełną realizację demokracji politycznej i gospodarczej. Oparta o państwo, dysponujące kluczowymi środkami produkcji i surowcami, spółdzielczość nabrać może pełnego tchu i tworzyć swoje dzieło na płaszczyźnie innej, niż dotąd szerokiej i pełnej rozmachu — w poczuciu, że nie jest już dodatkiem ledwo tolerowanym, ale sama jest

ośrodkiem twórczej siły. Urządzenia państwowe, samorządowe i spółdzielcze winny tworzyć w nowym systemie podstawę struktury gospodarczej — pozostałe jeszcze urządzenia kapitalistyczne mają się tylko dopasować do tego systemu, a więc odwrotnie niż dotąd. Dotknięte jest tutaj zagadnienie bardzo dla ruchu spółdzielczego istotne — mianowicie stosunek jego do państwa. Stosunek ten wyglądał tak, że albo państwo i spłdzielczość były względem siebie obojętne albo tam gdzie totalistyczne tendencje obejmowały poszczególne państwa — stosunek stawał się niechętny czy wrogi. Obecnie — państwo będzie rzeczywiście rządem społecznym, stosunek jego do spółdzielczości i odwrotnie ulec musi zasadniczej zmianie. Demokratyczne państwo kieruje w przyszłości akcją planowania gospodarczego na wewnątrz, koordynuje ją na terenie międzynarodowym, a więc i dla tak ważnego odcinka jak spółdzielczy, musi mieć pewien zakres przewidywań. Demokratyczne państwo nie grozi spółdzielczości złamaniem jej zasadniczej wolnościowej postawy i uczynieniem z niej karykatury na wzór „spółdzielczości" w Sowietach. Po wojnie, gotowiśmy stanąć wobec problematu, że nie tylko w Polsce, ale i w krajach o wysoko zorganizowanym ruchu spółdzielczym, państwo będzie wymagało od spółdzielczości co raz większego wkładu, wobec czego spółdzielczość może nienadążyć w stosunku do swych zadań i możliwości. Oto jest perspektywa sklepiku spółdzielczego w mieście, kramiku wiejskiego, po przez spółdzielcze hurtownie krajowe i międzynarodowe, po przez sieć fabryczną spółdzielczego przemysłu lekkiego. Sprostanie zadaniom, jakie postawi przed spółdzielczością ustrój oparty na społecznej gospodarce planowej.

CO ROBIĄ I PISZĄ MŁODZI.

Warszawa i Madryt.

Zdarzenia z przed wojny ukazują się dzisiaj wielu ludziom w głębszym i prawdziwszym świetle. Przypomnijmy sobie, że aż do września 1939 roku istniał w każdym niemal kraju polityczny front ostrej walki między zwolennikami a przeciwnikami faszyzmu. Przypomnijmy sobie, że wypadkami, które rozogniły go najsilniej było rozbicie socjalistycznego Wiednia, walki w Hiszpanii, sprawa zajęcia Czech. Ówczesna polityka państw totalnych spotykała się z pełnym uznaniem w szerokich kręgach ludzi. I to nie tylko — jak my to mówimy — ludzi świadomie reakcyjnych. Wielu sądziło, że faszyzm urzeczywistni choć w części odczuwaną przez nich potrzebę jakiegoś ładu i bezpieczeństwa, których nie dawał chaos przedwojennego życia. Wielu oceniało go błędnie. Płynąca o tych różnych oczekiwań sympatia do faszyzmu

zabarwiała wszystkie zdarzenia. Dziś, po jej opadnięciu, zdarzenia przyjmują bliższy prawdy kształt. **I tak się dzieje, że w wielu dziedzinach życia ludzie zaczynają patrzeć podobnie jak my** — że dostrzegają rzeczy podobne. Nikt dzisiaj nie powie — a mówiło tak wielu ludzi — że faszyzm niesie odrodzenie moralne.

Podamy jeden przykład takich zmian. Październikowy dodatek katolickiej „Prawdy Młodych" umieszcza opisy scen z dni września 1939 r. Czytamy jeden z nich:

„Po pierwszych chwilach przerażenia, wieczorem na placach zaczęli się gromadzić mieszkańcy... W ciemną noc setki i tysiące stanęły przed pałacem, w którym obradował prez. Starzyński z władzami. Delegacje udawały się raz po raz do niego, wołając o zorganizowanie oporu. Podniecona ludność chciała obrony za wszelką cenę. Postanowiła ona walczyć do ostatniej kropli krwi, uczynić najeźdźcy nie do przebycia każdą ulicę i każdy dom, **postanowiła powtórzyć Madryt**".

Nie sądźmy, że młodzież „Prawdy" ocenia dziś zdarzenia hiszpańskie tak samo, jak my. Nie sądźmy, że jest to możliwe. Ale widzimy, że jeśli możliwe jest tam **pewne odczucie wspólności** między obroną Warszawy a obroną Madrytu — znaczy to wiele. **Byłoby to przed wojną nie do pomyślenia.** Jeśli Madryt, „czerwony" Madryt, staje się podobny Warszawie — to znaczy, że zmienia się ich obraz świata. Staje się bliższy naszemu. I tak się dzieje w wielu środowiskach **młodych. Musimy o tym wiedzieć i wzmagać a nie utrudniać zbliżenie.**

Zadania powojenne.

Śledzimy dalej te linie możliwych zbliżeń. Wystąpią one wyraźnie w ujęciu swych bliskich już zadań przez poszczególne grupy młodzieży. Jeśli wystąpią one w „Młodej Demokracji", którą zacytujemy później, to nie jest to niczym nowym. Socjalizm jest właściwie wyciągnięciem wszystkich wniosków z podstawowych zasad demokracji. Ale linie, te bardzo wyraźne widzimy również w piśmie młodzieży lotniczej „Wzlot". Wyraźnie **lotniczej** — nie dodającej do określenia siebie żadnych pojęć politycznego słownika. Jest tam napewno młodzież różnych przekonań. Ale **rzecz najważniejsza — sposób, w jaki ujmują swoje zadania po wojnie.** Sprawa, którą uznają za własną, za wiążącą, zbliża ich z nami na odległość wyciągnięcia ręki.

Na pierwszej stronie pod cytatą Unii Horodelskiej — słowa przemówienia Wallac'a, wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych:

„Podstawą organizacji prostego człowieka w dobie samolotu jest gotowość popierania organizacji międzynarodowej, powołanej do utrzymywania pokoju i wyposażonej w siłę. Na szczęście samoloty, które stwarzają konieczność organizacji światowej do

utrzymania pokoju, stanowią również znakomity środek zabezpieczający pokój. Po wojnie Narody Zjednoczone rozporządzać będą tak potężnym lotnictwem, że zdołają zapewnić respekt dla zasad międzynarodowych. Olbrzymy powietrzne i świetnie w tej wojnie wyszkoleni piloci poprowadzą świat ku nowej przyszłości. **Nasza rzecz jest, aby ten świat oparty był na nowej demokracji i trwałym pokoju...**

i potym zdania z artykułu „Lotnictwo a pokój powszechny":

„Jeśli w historii ta prastara idea braterstwa miała fale przypływów, zwyciężane z kolei przez pierwotne w człowieku instynkty, to widzimy jasno, że nadchodząca epoka — nie bójmy się ją nazwać epoką lotnictwa — stwarza warunki postępu, jakich dotychczas dzieje nie znały. Dla nas zaś isnienie możliwości oznacza natychmiast **obowiązek** ich uchwycenia i oznacza zarazem **odpowiedzialność** za ich wykorzystanie.

Lotnictwo jest olbrzymią siłą. A jak każda potęga na ziemi ma dwa odwrotne, przeciwstawne sobie oblicza, może być wykorzystane dla celów dobrych lub złych. Dziwne może się zdawać, że w chwili, gdy wojna osiągła swe szczytowe napięcie, mówimy o lotnictwie jako o współtwórczej powszechnego pokoju. Dzieje się tak poprostu, że tę właśnie rolę lotnictwa widzimy jako jego zadanie główne, jako ideę naczelną — takie — uważamy — jest jego oblicze prawdziwe. Uczynienie zaś z lotnictwa przede wszystkim narzędzia wojny, prowadzonej w imię własnych egoistycznych interesów poszczególnych narodów, uważamy za poniżenie idei tak gorąco przez nas umiłowanej".

Autor rozważa dalej rolę międzynarodowej organizacji lotnictwa i lotników w powojennej przebudowie świata. Wiąże przyszłość lotnictwa z czymś więcej niż szybkim przewozem towarów i wygodą podróżujących — z ideą światowej łączności.

Widać z tych słów, że cały zespół widzi przyszłość Polski i swoją na tle tego wielkiego zadania.

Czy cel ten będzie osiągnięty — nie wiemy ani my, ani wzlotowcy. Ale że chłopcy ci oddadzą się jego przybliżeniu, to pewne. Istnieje w nich mocne dążenie, co pozostawiać będzie mocny ślad.

I znowu, jak poprzednio, **rzucimy uogólnienie.** Powiemy: jest to jeden z zespołów młodzieży, dążący, jak my wszyscy, do pełnego, odpowiedzialnego życia, łączącego w jedno uchwytną codzienną pracę, z oddaniem szerokim celom, służbą dla kraju — ze służbą dla świata, pokój — z poczuciem wagi życia i jego napięcia. Nie pytajmy się, czy są socjalistami — może nie wiedzieliby, co odpowiedzieć. Niech się oddadzą **swej idei lotni twa.** Jeśli nie dadzą się z niej zwieść i nie ulegną złudzeniom — będą szli blisko nas. O wyciągnięcie ręki

Przejdźmy do innego zespołu. Młoda Demokracja określa zadania powojenne w prostych słowach:

„Większe, niż gdziekolwiek indziej stoją zadania przed polską demokracją. Bo tylko demokracja może przeprowadzić gigantyczne dzieło odbudowy. Gdyż do budowy można przystąpić tylko z planem, obejmującym całość, a nie poszczególne wycinki gospodarczego życia, z ogólnospołecznym kapitałem, z energią najszerszych mas ludowych. Inaczej odbudowa rozpryśnie się na chaos drobnych zamierzeń, rozbije o sprzeczność interesów, rozmieni na drobne i ugrzęźnie w bagnie spekulacji.

Odbudować kraj, to znaczy wyremontować stare i puścić w ruch nowe warsztaty pracy, nowe źródła energii, to znaczy zatrudnić produkcyjnie wszystkich zdolnych do pracy, to znaczy podnieść kulturę rolną przez wprowadzenie nauki, maszyn, melioracji — podnieść dobrobyt mas pracujących. To znaczy stworzyć kadrę nowej inteligencji pochodzenia ludowego i zatrudnić ją."

Młoda Polska — organ młodych Stronnictwa Narodowego — zadania swe ujmuje inaczej. Tu już urywa się linia zbliżenia, którą śledziliśmy dotychczas. Powstaje duża, przedwojenna niemal, odległość dążeń. I powiedzmy od razu — że w stosunkach z nimi ulec może zmianie jedno — postawa wobec przeciwnika. Może — przy obustronnej woli — zbliżać się do wzoru, jaki dają partie angielskie. **Musi odchodzić od przykładów totalnej walki między politycznymi partiami — gdzie giną wszelkie wspólne wartości a między ludźmi rozwiera się moralnie pusta przestrzeń, w której dozwolony jest każdy, byle skuteczny chwyt.**

Wstępny artykuł Młodej Polski „od tych przykładów nie odchodzi. „Podział czy Zjednoczenie" stawia jako cel główny młodzieży stronnictwa „zszeregowanie Społeczeństwa wokół walki o oparcie granic Polski o Odrę i Nissę" i stwierdza:

„Poza walczącymi o granicę zachodnią zostać mogą ci tylko którym własny egoizm milszy jest od przyszłości Narodu. Zostać mogą tchórze i egoiści. Od postulatu tego nie odstąpimy choćby nawet podzielić miał społeczeństwo na dwa obozy."

Mówimy jasno: Nie zdaje nam się, aby skupienie całej uwagi dążeń młodego pokolenia na linii Odry było celem godnego oddania. **Nie uważamy, aby cel ten mógł przygotować ją do „odegrania roli ośrodka krystalizacyjnego w Europie Środkowej".** Należeć więc będziemy z całym przekonaniem w słuszność sprawy do tych, których Młoda Polska nazywa „tchórzami i egoistami".

Podział społeczeństwa na obozy istnieje więc już dziś.

Zasadą tego podziału są **sprawy inne — nie stosunek do zachodnich granic.** Historia Narodowej Demokracji PPS jest wyraźnym tego dowodem.

Jeśli młodzi Stronictwa Narodowego uznając się za wyłącznych bohaterów sprawy — wmówią w siebie, że ci co nie pójdą z nimi są ludźmi „niższego gatunku" (tchórzami i egoistami) — powstanie w ich szeregach etyka Ubermenschów-nadludzi, której dość wyraźne przykłady dają hitlerowcy.

Stwarzanie pośród siebie podobnego stosunku do przeciwników politycznych jest z każdego punktu widzenia robotą fatalną w skutkach.

My nie będziemy jej wśród siebie prowadzić. Będziemy się starać, aby rzeczowy, polityczny spór nie zmieniał się w obustronne pokrzykiwanie, a w którym najwyższe wartości obu grup spełniają rolę trzymanych w pogotowiu kijów.

* * *

W Młodzieży Socjalistycznej nikt nie żywi przekonań o własnej doskonałości. Uważamy, że ocena numeru przez zespoły i wysunięcie żądań do redakcji jest koniecznym czynnikiem skuteczności naszej pracy. Pismo ma być wyrazem poglądów nie tylko grupy piszącej, lecz także przeżywanych przez zespoły zagadnień, wzywamy więc do ocen, wyrażania potrzeb i nadsyłania samodzielnych, czy wspólnie pisanych artykułów własnych.